

JERZY BOBRYK
Uniwersytet Warszawski

ŚWIADOMOŚĆ I NIEŚWIADOMOŚĆ A NIEINTENCJONALNE PODSTAWY INTENCJONALNOŚCI

1. Wstęp

Zarówno w czasach neopozytywizmu jak i podczas obecnej mody na postmodernizm, niejednokrotnie wyrażano pogląd, że rozwój nauki polegana tym, iż stopniowo poszczególne dziedziny wiedzy przejmują od filozofii jej tradycyjne obszary dociekań. Jednym z tych obszarów jest dziedzina zjawisk świadomości, którą psychologia przejęła od filozofii po to, by badać je w sposób bardziej „naukowy”, systematyczny i specjalistyczny. Pierwszym zadaniem, jakie stanęło przed wyemancypowaną psychologią, było ustalenie relacji pomiędzy świadomością i nieświadomością. Zgodnie z teorią Zygmunta Freuda, dziedzina zjawisk świadomości to obszar racjonalnej kontroli, sfera działania celowego, etycznego i uwzględniającego wymagania rzeczywistości. Zaś obszar nieświadomości to królestwo irracjonalnych popędów, egoistycznych motywów, które nie uwzględniają ani społecznych norm, ani realnych ograniczeń. Taka teoretyczna wizja struktury ludzkiej psychiki ma wyjaśniać powstawanie konfliktów psychicznych, jest ona także podstawą programów terapii psychoanalitycznej. Teoria psychoanalizy zakłada więc radykalną, jakościową odrębność zjawisk świadomości i nieświadomości. Bez tego założenia cała koncepcja ludzkiej osobowości, jak i psychoanalityczne metody leczenia nie miałyby żadnego sensu.

Tego typu dychotomiczny podział zjawisk psychicznych różni psychoanalityczną koncepcję nieświadomości od wcześniejszych sposobów rozumienia tego pojęcia. Np. u Leibniza¹ odmienne byty (monady) różnią się przede wszystkim stopniem świadomości. Mamy tu zatem ideę *continuum* zjawisk rozciągających się pomiędzy biegunem nieświadomości i świadomości.

Przedstawiciele dwudziestowiecznej psychologii introspekcyjnej albo za Franciszkiem Brentano odrzucali całkowicie ideę zjawisk nieświadomych², albo też przyjmowali raczej Leibnizowską niż Freudowską koncepcję nieświadomości: „świadomość znaczy tyle co wiedza o własnych faktach psychicznych i wydaje się być odpowiednikiem aktu doznawania (...). O zjawiskach duchowych, tak słabo doznawanych, że ich nie spostrzegam zupełnie, choć one istnieją i są moje, a nawet jestem zupełnie szczerze gotów wyprzeć się ich przed drugim i przed samym sobą,

¹ G. W. Leibniz: *Monadologia*. W: *Wyznanie wiary filozofa i inne teksty*. Warszawa 1969.

² Np. M. Kreutz: *Podstawy psychologii*. Warszawa 1949.

mówię, że je mam pod progiem świadomości, albo że są podświadome, albo nieświadome”³.

W drugiej połowie dwudziestego wieku, głównie za sprawą N. Chomsky’ego i jego koncepcji uniwersalnej gramatyki języków naturalnych, zaczęto rozwijać nową koncepcję nieświadomości. Jak już wspominałem, u Freuda i jego następców sfera świadomości jest jednocześnie sferą racjonalności: wszystko to, co irracjonalne i nieuchronnie związane z emocjami, mieści się poza nią, zaś psychoterapia ma prowadzić do rozszerzenia obszaru racjonalnej części ludzkiej psychiki. Ponieważ Chomsky zakłada, że zarówno psychologiczne procesy analizowania gramatycznej struktury zdań, jakie słyszymy lub czytamy, jak i procesy planowania zdań, które chcemy wypowiedzieć bądź napisać, przebiegają poza naszą świadomością, przeto uznaje on istnienie w pełni racjonalnej i precyzyjnie logicznej, a zarazem nieświadomej sfery psychiki ludzkiej. Rozwijający się ostatnio, a inspirowany między innymi pracami Chomsky’ego, nurt psychologii poznawczej, zaakceptował na stałe ideę racjonalnych, choć nieświadomych zjawisk psychicznych. W teoriach tego nurtu psychologii mówi się o nieświadomym myśleniu, albo, częściej, o nieświadomym przetwarzaniu informacji. „Nieświadomym przetwarzaniem informacji” wyjaśnia się nie tylko zdolność do posługiwania się językiem naturalnym, ale także nagłe rozwiązanie jakiegoś problemu czy zjawiska tak zwanej obronności percepcyjnej, polegające na tym, że nie dostrzegamy tego, czego widzieć nie chcemy.

Stosunkowo niedawno, bo w 1990 roku na łamach "Behavioral and Brain Sciences, odbyła się, sprowokowana tekstem *Consciousness, explanatory inversion, and cognitive science*⁴, dyskusja poświęcona pojęciu świadomości i funkcji pojęcia nieświadomych procesów poznawczych we współczesnym ruchu kognitywistycznym. We wspomnianym artykule Searle starał się pokazać wewnętrzną niespójność pojęcia nieświadomych procesów poznawczych, wskazał też konieczność doprecyzowania pojęcia świadomości. Argumenty Searle’a nie zostały jednak przyjęte, ani nawet właściwie zrozumiane przez jego oponentów. Śledząc opublikowane dyskusje można odnieść wrażenie, że obie dyskutujące strony (Searle i większość zwolenników nurtu kognitywistycznego), z jakichś względów nie były w stanie zrozumieć argumentów strony przeciwnej.

Przynajmniej niektóre problemy poruszane we wspomnianej dyskusji, nie straciły swojej aktualności. Dlatego niniejszy tekst jest próbą odpowiedzi na pytanie: na czym polega i z czego wypływa wskazanaprzez Searle’a niespójność współczesnego pojęcia nieświadomych procesów poznawczych? Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, musimy — moim zdaniem — rozważyć treść trzech pojęć popularnych we współczesnym kognitywizmie. Mam tu na myśli pojęcie zjawisk psychicznych, pojęcie świadomości, oraz nieświadomości. Warto to uczynić chociażby z tego względu, że są to pojęcia podstawowe, pojęcia uwikłane w treść, jeśli nie wszystkich, to bardzo wielu terminów używanych we współczesnej humanistyce.

³ W. Witwicki: *Psychologia*, t. 1. Warszawa 1962, s. 22-23.

⁴ J. Searle: *Consciousness, explanatory inversion, and cognitive science*. "Behavioral and Brain Sciences" 13. 1990, s. 585-642.

2. Nieświadome procesy psychiczne, ich rozumienie we współczesnej psychologii poznawczej

Pojęcie nieświadomych procesów psychicznych pojawia się, między innymi, w teoretycznych modelach uwagi. Przyjmuje się w nich, że pewne procesy myślenia i percepcji, określane we współczesnej psychologii mianem „procesów przetwarzania informacji”, przebiegają automatycznie, czyli poza kontrolą świadomości podmiotu. Jednak, jak to wykazano eksperymentalnie, nieświadomiane dane i informacje są nie tylko rejestrowane, ale także interpretowane semantycznie. Takimi nierejestrowanymi świadomie danymi mogą być słowa, których sens, choć nie przedostaje się do świadomości podmiotu, to jednak, na przykład, wywołuje reakcję skórno-galwaniczną świadcząca o pobudzeniu emocjonalnym indukowanym treścią słów. Przebiegiem nieświadomych procesów myślenia wyjaśnia się też, rejestrowane niekiedy, zjawisko nagłego i zaskakującego sam podmiot, rozwiązania jakiegoś problemu. Źródła takiego nagłego wglądu tym chętniej lokalizowane są w nieświadomości podmiotu, że wielu twórców dostrzeżało we śnie nagłe rozwiązanie problemu, z którym wcześniej długo nie mogli się uporać. Idea istnienia nieświadomego myślenia lub przetwarzania informacji pojawia się też, jak wspomniałem, w psychologii procesów językowych. Ponieważ procesy tworzenia poprawnych gramatycznie zdań, mających niekiedy bardzo wyrafinowaną strukturę gramatyczną, przebiegają szybko, bez świadomego wysiłku, i niejako automatycznie, przeto naturalnym wydaje się założenie, że cały ciężar gramatycznego rozbioru zdań bierze na siebie nieświadoma część ludzkiego umysłu.

Można przeto w historii zmian kategorii nieświadomości wyróżnić przynajmniej trzy etapy. Pierwszy z nich i najdłuższy to okres przedfreudowski. Następny rozciąga się pomiędzy pojawieniem się psychoanalizy, a ukształtowaniem (mniej więcej w latach siedemdziesiątych) współczesnego nurtu psychologii poznawczej. Okres ostatni jest etapem, w którym zakłada się, przynajmniej częściową, racjonalność sfery nieświadomości. W każdym z tych trzech etapów całkiem odmiennie pojmowano zarówno samą świadomość, ale też inaczej widziano jej relacje do świadomej części psychiki.

3. Johna Searle’a koncepcja relacji pomiędzy świadomością i nieświadomością

Chociaż termin „nieświadome przetwarzanie informacji” pojawia się często w tekstach współczesnej psychologii poznawczej, to jednak, jak podkreśla we wspomnianym już tekście J. Searle⁵, psychologia poznawcza w gruncie rzeczy nie poświęca wiele uwagi badaniu zjawiska świadomości. Z tego powodu pojęcie tego, co nieświadome (*unconscious*), jakkolwiek często używane, nie może być w ramach tej dyscypliny precyzyjnie opisane. Choć psychologowie są przekonani o istnieniu zjawisk nieświadomych, to najczęściej przyjmują za Freudem naiwne — jak pod-

⁵ J. Searle: Op. cit.

kreślą Searle⁶ — przekonanie, że nieświadome stany psychiczne mają wszystkie cechy stanów świadomych, z wyjątkiem cechy świadomości. Z tego między innymi powodu psychologia poznawcza nie jest w stanie odróżnić nieświadomych zjawisk psychicznych, jakie zachodzą w mózgu, od poza-świadomych procesów mózgowych, które w ogóle nie mają charakteru umysłowego, lecz, na przykład, charakter czysto neurofizjologiczny. Jak odróżnić, pyta Searle, nieświadomione przekonanie, że Denver jest stolicą Colorado, od procesu mielinizacji aksonów komórek nerwowych? Zakłada się tu oczywiście, że zarówno proces nieświadomego myślenia iż Denver jest stolicą Colorado, zachodzi w mózgu tak samo, jak zachodzi w nim każdy proces neurofizjologiczny.

Nasuwa się przypuszczenie, że problem z rozróżnieniem „tego co świadome” od tego, „co nieświadome”, jest następstwem niejasności samego pojęcia zjawisk psychicznych, co z kolei łączy się z niejasnością relacji pomiędzy procesami umysłowymi a procesami neurofizjologicznymi.

Teoria Noama Chomsky’ego⁷, jak pamiętamy, wyjaśniała przebiegiem procesów nieświadomych — zdolność wczesnego i precyzyjnego opanowania przez małe dziecko jego języka ojczystego. Zdolność ta stała się czymś zdumiewającym, odkąd badacze języka zwrócili uwagę na fakt, że ucząc się go w warunkach naturalnych, słyszymy dość nieliczne, krótkie i na ogół nie całkiem prawidłowo zbudowane zdania. Skoro fakt wczesnego i dobrego opanowania języka naturalnego trudno jest wyjaśnić uczeniem się przez naśladownictwo, przeto Chomsky wyjaśnia go istnieniem wrodzonych zdolności językowych. Reguły tak zwanej uniwersalnej gramatyki języka naturalnego obecne są w ludzkim umyśle od urodzenia. Zatem dziecko śledzi wypowiedzi językowe dorosłych nie po to, aby wyabstrahować z nich reguły gramatyczne, lecz po to, by zorientować się, jakie elementy uniwersalnej gramatyki językowej są wykorzystywane i obowiązują w danym języku naturalnym, w języku jakim mówią jego rodzice i całe otoczenie społeczne. Tak wyselekcjonowane reguły gramatyczne są podstawą naszych zdolności językowych. Reguł tych przestrzegamy, formułując własne wypowiedzi, odwołujemy się do nich analizując wypowiedzi innych ludzi. Oczywiście wszystkie procesy „odwoływania się do reguł” czy „prze-strzegania reguł”, mają charakter nieświadomych procesów poznawczych. Także same reguły gramatyki, jakkolwiek obecne w umyśle od urodzenia, pozostają tak długo poza świadomością, jak długo nie dokona on wysiłku ich uświadomienia i sformalizowania *explicitie*. (Takiego wysiłku dokonują np. badacze języków naturalnych i uczniowie uczący się w szkole gramatyki języka ojczystego.)

Czy rzeczywiście — pyta Searle — analizując i wyjaśniając przebieg ludzkich procesów poznawczych, musimy zakładać istnienie jakiegoś procesu „nieświadomego przestrzegania reguł”? W jakich wypadkach takie założenie jest sensowne? Wiadomo, na przykład, że ludzki system wzrokowy nie jest przystosowany do widzenia promieni podczerwonych i ultrafioletowych. Czy w tej sytuacji należy postulować istnienie nieświadomionej „gramatyki widzenia” i zakładać, że nasz

Tegoż: Op. cit., s. 586.

⁷ Np. N. Chomsky: *Essays on Form and Interpretation*. Amsterdam 1979; N. Chomsky: *Recenzja książki Verbal Behavior B. F. Skinnera*. W: B. Stanosz (red.): *Lingwistyka i filozofia*. Warszawa 1977.

system wzrokowy nieświadomie przestrzega reguły: „Jeżeli jest to promieniowanie ultrafioletowe, nie dostrzegaj go”?⁸ Na czym polega różnica pomiędzy tak rozumianą „gramatyką widzenia”, a postulowaną w teorii Chomsky’ego „uniwersalną gramatyką języka naturalnego”? Trudno wskazać tę różnicę tak długo, jak długo nie ustalimy precyzyjnie relacji pomiędzy procesami mózgowymi a procesami umysłowymi. Wprawdzie warunkiem zaistnienia procesów umysłowych jest aktywność neurofizjologiczna mózgu, jednak nie wszystkie zmiany neurofizjologiczne są odzwierciedlane w świadomości. Czy zatem wszelkie procesy mózgowie nie odzwierciedlone w świadomości podmiotu, można nazwać nieświadomymi procesami umysłowymi lub psychicznymi? Czy procesy te są tym samym, co procesy nieświadomego przetwarzania informacji?

Aby odpowiedzieć na te pytania, musimy oczywiście ustalić cechy definicyjne zjawisk umysłowych. Było to łatwe zadanie w ramach paradygmatu psychologii introspekcyjnej, która, w istocie rzeczy, stawiała znak równości pomiędzy zjawiskami umysłowymi (zjawiskami psychicznymi) i procesami świadomości. Psychiczne lub umysłowe jest to wszystko, co jest dostępne introspekcyjnie. Takiego kryterium nie możemy zastosować, jeśli przyjmujemy istnienie nieświadomych zjawisk umysłowych.

4. Intencjonalność zjawisk umysłowych

Innym kryterium definicyjnym może być, wskazana przez Franciszka Brentanę, „intencjonalność” zjawisk umysłowych. Trzeba jednak pamiętać, że w Brentanowskiej psychologii odrzuca się istnienie nieświadomych zjawisk psychicznych. Spostrzeżenie czegoś, myślenie o czymś, wyobrażanie sobie czegokolwiek jest zarazem uświadamianiem sobie tego aktu. Nie mamy tu do czynienia z dwoma aktami, czyli nie istnieje, na przykład, odrębny akt spostrzegania i akt uświadamiania sobie spostrzeżenia, lecz jeden świadomy, bezpośrednio dany podmiotowi akt widzenia⁹. Podobnie, dla Husserla uświadamianie sobie przez podmiot własnych aktów poznawczych jest procesem natychmiastowym i nie wymagającym wysiłku, jest rodzajem wewnętrznego widzenia: „W przypadku immanentnego (wewnętrznego) spostrzeżenia, spostrzeżenie i to co spostrzegane, tworzą z istoty niezapośredniczoną jedność”¹⁰. To, że zjawiska psychiczne obecne są w świadomości podmiotu w sposób „samoreprezentujący”, jest ponadto dla Husserla podstawą prawomocności ludzkiego poznania.

Intencjonalność zjawisk świadomości, cecha odróżniająca te zjawiska od wszystkich innych zjawisk w świecie znaczy tyle, że świadomość jest zawsze świadomością czegoś, każdy akt świadomości musi mieć swój przedmiot. Widzenie jest zawsze widzeniem czegoś, myślenie jest zawsze myśleniem o czymś. Jednak nie

⁸ J. Searle: *Consciousness...*, op. cit., s. 594.

F. Brentano: *Psychology from an empirical standpoint*. W: *Body and Mind*. G. N. A. Vesey, London 1964.

¹⁰ E. Husserl: *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*. Warszawa 1967, s. 136.

¹¹ Tamże, s. 24.

tylko procesy poznawcze mają swój przedmiot. Pragnienie jest zawsze pragnieniem czegoś, zaś strach musi być obawą przed czymś. Jeżeli zatem w sposób nie uświadomiony obawiam się publicznego zabierania głosu, to lęk przed publicznymi wystąpieniami jest czymś nieświadomym, a zarazem intencjonalnym; ma on swój przedmiot, występuje w sytuacjach określonej kategorii. Czy zatem wskazując istnienie pragnień często nie uświadomionych dla podmiotu, fobii, lęków lub obaw, odkryliśmy istnienie zjawisk, które są zarazem nieświadome i intencjonalne? Czy tym samym wykazaliśmy niesłuszność Brentanowskiego założenia o niestnieniu nieświadomych zjawisk psychicznych?

4. 1. Nieświadomość a intencjonalność według Searle'a

J. Searle¹² zwraca uwagę na to, że możemy, wyrażając się metaforycznie, przypisać intencjonalność systemom, które w sposób dosłowny cechy tej nie posiadają. Można powiedzieć, że rośliny w moim ogrodzie „pragną” wody w sposób podobny do tego, jak ja pragnę jej podczas upału. Można też powiedzieć, że termostat w mojej lodówce „zauważa” zmiany temperatury. Jednak w przypadku roślin i termostatów mamy, zdaniem Searle'a¹³, do czynienia z intencjonalnością pozorną (as-if intentionality). Jego zdaniem¹⁴, ludzie doszukujący się stanów umysłowych w wyrafinowanych programach komputerowych nie odróżniają faktycznej intencjonalności od intencjonalności pozornej.

Odróżnienie stanów lub procesów, które są w sposób specyficzny wewnętrznie intencjonalne (*intrinsic intentional States*) od stanów lub procesów pozornie intencjonalnych, jest zatem pierwszym krokiem w ustaleniu, czym mogą być nieświadome, jednak umysłowe, zjawiska. Kolejnym krokiem jest pokazanie, że wewnętrznie intencjonalne stany zawsze mają swój sposób prezentowania przedmiotu (*aspectual shapes*). Jeżeli widzę stojącą przede mną filiżankę, to widzę ją z określonego punktu, w konkretnym usytuowaniu jej i mnie. Jeżeli myślę o Drodze Mlecznej, to myślę o niej w jakiś konkretny sposób; jeśli pragnę towarzystwa jakiejś osoby, to pragnę go ze względu na jakieś określone jej cechy. Sposób prezentowania tego samego przedmiotu w aktach intencjonalnych może być różny dla różnych podmiotów; ten sposób prezentowania zależy nie tylko od cech przedmiotu, ale jest także wyznaczony cechami podmiotu. Określony sposób prezentowania przedmiotu (*aspectual shapes*) wyznaczony cechami podmiotu, a właściwie rodzajem relacji pomiędzy podmiotem a przedmiotem, przysługuje także¹⁵ nieświadomym stanom psychicznym. Zachowaniem moim może kierować np. nie uświadomione pragnienie władzy, jednak takie pragnienie będzie związane z moim indywidualnym stosunkiem do innych ludzi. Dlatego — jest to kolejny krok rozumowania Searle'a¹⁶ — sposobu prezentowania przedmiotu (*aspectual shapes*) nie możemy wyczerpująco

¹² J. Searle: *Consciousness..* op. cit, s. 586.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tegoż: *Minds, Brains and Science*. Cambridge M. A. 1984.

¹⁵ Tegoż: *Consciousness...*, op. cit., s. 587.

¹⁶ Tamże.

scharakteryzować z obiektywnego punktu widzenia, z punktu widzenia „trzeciej osoby”. Nieuświadomionych obaw i pragnień nie możemy opisać abstrahując od właściwości podmiotu tych obaw, a dokładniej, nie możemy ich opisać abstrahując od specyficznych relacji łączących podmiot i przedmiot. Natomiast całkiem obiektywnie (z punktu widzenia „trzeciej osoby”) i w sposób wyczerpujący możemy opisać wszelkie procesy neurofizjologiczne. A przecież sposób istnienia nieświadomych stanów psychicznych (*the ontology of unconscious mental states*), w chwili kiedy są one nieświadome, zależy od przebiegu procesów obiektywnych, czyli neurofizjologicznych¹⁷. Człowiek pogrążony w głębokim śnie nie może mieć nie uświadomione, podczas tego snu, przekonanie, że Denver jest stolicą Colorado. Zatem w jego mózgu zachodzą jakieś procesy lub trwają określone stany, które powodują to, że człowiek, który zasnął z tą wiadomością, przypomni ją sobie po przebudzeniu.

Zatem pojęcie nieświadomych stanów intencjonalnych (psychicznych) odnosi się do myśli i przeżyć możliwych do uświadomienia. Zjawiska nieświadome to nic innego jak obiektywne cechy mózgu, które mogą być przyczyną subiektywnych świadomych myśli¹⁸. **Nieświadome stany umysłowe są zatem nie tyle dyspozycjami do zachowania się w określony sposób, co dyspozycjami do wywołania określonych świadomych procesów.** Nieświadome stany psychiczne są to więc takie, które kandydują do bycia świadomymi¹⁹.

4. 2. Nieświadomość i intencjonalność w tradycji polskiej psychologii introspekcyjnej

Mieczysław Kreutz²⁰ odrzucał istnienie nieświadomych zjawisk psychicznych. Sama nazwa tych zjawisk jest, jego zdaniem, nielogiczna, gdyż „nie można nazwać zjawiskiem czegoś, co nigdy się nie zjawia, tj. nie jest dane w doświadczeniu (...). Nie należy zatem mówić o zjawiskach psychicznych nieświadomych, lecz co najwyżej o przedmiotach posiadających takie same własności i taką samą naturę jak zjawiska psychiczne, z tą tylko różnicą, że nigdy nie są one nam dane w doświadczeniu, że są nieświadome”²¹. Takie stanowisko jest zrozumiałe, gdyż Kreutz definiuje zjawisko psychiczne jako, „ przedmiot realnie istniejący, psychiczny i dany bezpośrednio w doświadczeniu”²².

Pojawia się, jak widać, w psychologii introspekcyjnej konieczność pogodzenia definicji cechy zjawisk psychicznych — jaką jest możliwość ich bezpośredniego doświadczenia przez podmiot, i tylko przez podmiot — z ideą istnienia nieświadomych zjawisk psychicznych. Jak stwierdza Władysław Witwicki, zjawiska psychiczne mają być zależny, mogą powstać „tylko pod warunkiem, że ktoś ich

¹⁷ Tamże, s. 588.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ M. Kreutz: Op. cit, s. 350.

²¹ Tamże, s. 351.

²² Tamże, s. 349.

doznaje”²³. Świadomość jest dla Witwickiego wiedzą o własnych faktach psychicznych i jest ona stopniowalna. Akty psychiczne to akty doznawania pewnych treści: „Odróżniamy (...) w każdym fakcie psychicznym obok pewnej treści przeżytej i akt przeżycia, akt doznawania i przeżywania tej treści”²⁴. Akty doznawania treści psychicznych, jednakowe co do swej jakości, mogą być silniejsze lub słabsze. „Te fakty psychiczne, których akt jest dostatecznie silny, spostrzegam łatwo, łatwo stwierdzam, że je posiadam, bez trudności wiem o tym, że je przeżywam”²⁵. O takich mówię, że jestem ich świadom, albo że mam je w świadomości. „Być świadomym jakiegoś faktu psychicznego znaczy: stwierdzić powinien dość silnie doznawany własny fakt psychiczny. Świadomość znaczy tyle, co wiedza o własnych faktach psychicznych i „wydaje się być odpowiednikiem intensywności aktu doznawania”²⁶. „O zjawiskach duchowych, tak słabo doznawanych, że ich nie spostrzegam zupełnie, choć one istnieją i są moje, a nawet gotów jestem zupełnie szczerze wyprzeć się ich przed drugim i przed samym sobą, mówię, że je mam pod progiem świadomości albo, że są podświadome, albo nieświadome”²⁷.

Jeżeli, jak chce Witwicki, stopień świadomości jest odpowiednikiem intensywności doznawania pewnych treści, zaś intensywność doznawania odpowiada intensywności samego aktu, to całkowicie nieświadome zjawiska psychiczne są zjawiskami o zerowym stopniu siły doznawania. Czy winniśmy z tego wyciągać wniosek, że zjawiska nieświadome odpowiadają aktom o „zerowym” stopniu swojej intensywności? Co właściwie miałyby to znaczyć? Czy akty „o zerowym stopniu intensywności” to akty, które są bardzo słabe, czy też może akty, które w ogóle nie zachodzą?

Uporządkujmy jednak to, co zostało dotychczas powiedziane za Kreutzem i Witwickim o zjawiskach psychicznych. Po pierwsze, zjawiska psychiczne są aktami, są to zawsze akty jakiegoś określonego podmiotu. Po drugie, o odrębności lub specyfice aktu nie decyduje jego siła, lecz jego treść. Te same treści mogą być gorzej lub lepiej uświadamiane, silniej lub słabiej doznawane. Po trzecie wreszcie, treści naszych aktów świadomości dane są podmiotowi bezpośrednio.

Ze coś jest dane podmiotowi bezpośrednio w doświadczeniu, znaczy tyle, iż nie poznaje on tego na drodze rozumowania. Pośrednio, czyli na drodze rozumowania, albo za pomocą środków technicznych, poznajemy takie przedmioty jak odwrotna strona Księżyca czy dno Oceanu Spokojnego²⁸. Zjawiska nieświadome, tak długo jak długo pozostają nieświadome, mogą być poznane jedynie pośrednio. Zgodnie z teorią psychoanalizy, to z zachowania jakiegoś człowieka możemy wywnioskować, że jest on, na przykład, oświadnięty nieświadomą chęcią poślubienia własnej matki, czyli kompleksem Edypa. Chociaż kompleks ten (jeśli w ogóle istnieje) jest zawsze kompleksem czyimś, to jednak wiedza o nim nie jest wiedzą prywatną. Pośrednio,

²³ W. Witwicki: Op. cit., s. 18.

²⁴ Tamże, s. 21.

²⁵ Tamże, s. 22.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 23.

²⁸ M. Kreutz: Op. cit., s. 350.

na drodze mniej lub bardziej zawodnego rozumowania, o istnieniu tego kompleksu dowiedzieć się może zarówno terapeuta jak i jego pacjent (właściwie, w procesie psychoanalizy, ten pierwszy dowiaduje się o nim łatwiej niż ten drugi).

Zatem nie „prywatność” ani możliwość bezpośredniego doświadczenia przez podmiot są cechami definicyjnymi nieświadomych zjawisk psychicznych. Cóż zatem łączy nie uświadomione pragnienie poślubienia pani X, z uświadomioną chęcią jej poślubienia? Niewątpliwie łączy je ten sam przedmiot, czyli pani X. Pozornie mogłoby się wydawać, że w obu wypadkach mamy do czynienia z aktami o tej samej treści (raz uświadomionej, raz nie), jest nią chęć poślubienia określonej osoby. Czy jednak faktycznie treść uświadomionego dążenia jest identyczna z treścią dążenia nie uświadomionego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy ustalić, czym jest treść aktów psychicznych lub aktów świadomości.

Polska psychologia, zapoczątkowana pracami Kazimierza Twardowskiego, wyrosła z tradycji psychologii brentanowskiej. Tradycji uznającej, że to właśnie intencjonalność zjawisk świadomości jest ich cechą definicyjną: „Zjawiskom psychicznym przedstawiania siebie, sądenia, pożądania i wzgardzenia odpowiada stale coś, co jest przedstawione, osądzone, pożądane i wzgardzone — i bez tego owe zjawiska byłyby niczym”²⁹. Brentanowskie rozważania o intencjonalności zostały rozwinięte przez Twardowskiego. Jemu to właśnie zawdzięczamy precyzyjne odrożnienie treści i przedmiotu aktów świadomości. Akty te składają się, między innymi, z aktów tworzenia przedstawień. „Gdy się mówi o 'przedstawieniach', można przez to wyrażenie mieć na myśli bądź akty przedstawiania, czynność przedstawiania sobie, bądź też to, co jest przedstawione, treść przedstawienia”³⁰. Jednak treść przedstawienia jest immanentnie związana z aktem przedstawiania sobie, zaś przedmiot przedstawiania jest obiektem, który istnieje niezależnie od aktów świadomości. Gdy spostrzegam komputer, na którym piszę niniejsze słowa, to w moim umyśle pojawia się obraz percepcyjny tego przedmiotu, i jest to treść mojego aktu percepcji. Sam komputer jest fizycznym przedmiotem, który istnieje niezależnie od mojego aktu percepcji. Relacja pomiędzy aktem, przedmiotem i treścią aktów świadomości. Zdaniem Twardowskiego³¹, jest analogiczna do relacji pomiędzy czynnością malowania obrazu, przedmiotem malowanym i namalowanym obrazem. Przedmiot jest czymś, co istnieje niezależnie od czynności malowania i co jest malowane, czyli „przedstawiane” przez malarza, zaś sam namalowany obraz nie mógłby powstać bez czynności malowania. Rozróżnienie tych trzech elementów da się utrzymać także wtedy, gdy malarz maluje obraz przedmiotu nie istniejącego fizycznie, np. Ledy z łabędziem. Mityczna Leda nie może być utożsamiona z żadnym z już namalowanych obrazów, lub obrazów możliwych do namalowania. Podobnie jest z aktami świadomości: każde moje wyobrażenie trójkąta równobocznego nie jest tożsame z trójkątem równobocznym jako abstrakcyjną figurą geometryczną, o której właściwościach wypowiada się geometria euklidesowa.

²⁹ K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*. W: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1965. s. 3.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 11.

Trudny do uchwycenia status ontologiczny przedmiotów idealnych nie zacierają jednak różnic pomiędzy aktem i treścią. Idea treści aktów świadomości jako czegoś różnego od przedmiotu tych aktów, zyskuje na jasności w późniejszych pracach Twardowskiego³². Ostatecznie możemy powiedzieć, że treść aktów świadomości jest niczym innym jak **wytworem** tych aktów. Mogę wielokrotnie myśleć o trójkącie równobocznym i za każdym razem wytworzyć w swojej świadomości inny jego obraz, co jednak nie oznacza, że właściwości trójkątów jako przedmiotów idealnych badanych przez geometrię dzięki temu ulegają zmianie. Nawiasem mówiąc, właśnie w pracach Twardowskiego, niekoniecznie w pracach Husserla, możemy szukać podstaw antypsychologizmu.

4. 3. Analogie pomiędzy poglądami J. Searle'a i K. Twardowskiego

Powyżej pisałem o tym, że stany intencjonalne — według Searle'a — zawsze mają swój sposób prezentowania przedmiotu (*aspectual shapes*). Searlowski „sposób prezentowania przedmiotu” wskazujący na subiektywność (podmiotowość) stanów umysłowych, zawarty jest, moim zdaniem, w treści ludzkich procesów poznawczych. Stany umysłowe, czyli — jak chce Searle — stany intencjonalne, są aktami nierozzerwalnie związanymi z jakimś podmiotem, są aktami odnoszącymi się do jakiegoś przedmiotu; jednak są one aktami wykonywanymi przez określony podmiot. Akty intencjonalne, jak pisze Searle, ustalają związki pomiędzy podmiotem i światem, każdorazowo ustalają stosunek podmiotu do świata³³. Stosunek ten zależy od przebiegu aktu. Kiedy myślę o bitwie pod Grunwaldein, myślę o niej w określony sposób i to jest wyrazem mojego stosunku do tego historycznego wydarzenia. Treści moich myśli ujawniają ten stosunek w sposób analogiczny do tego, jak obraz *Bitwa pod Grunwaldem* ujawnia postawę Matejki.

Jeśli jednak będziemy kontynuować analogie pomiędzy treścią czysto psychicznych aktów świadomości i wytworami czynności psychofizycznych, takich np. jak malowanie obrazów, jeśli przyjmemy, że treść mojego myślenia o jakiejś bitwie jest wytworem podobnym do wytworu psychofizycznego, jakim jest namalowany obraz, zaczniemy tracić z pola widzenia prywatność aktów świadomości. Treści moich myśli są prywatne w tym sensie, że nie są bezpośrednio dostępne innym podmiotom. Przedmioty psychofizyczne, takie jak obrazy, nie mają charakteru prywatnego.

Analogia pomiędzy aktami wyobrażania sobie czegoś, bądź aktami myślenia o czymś, i aktami np. malowania obrazów, ma oczywiście swoje granice. Analogia stosunków pomiędzy aktem wyobrażania sobie czegoś, przedmiotem wyobrażanym, treścią wyobrażenia i stosunków pomiędzy czynnością malowania, przedmiotem malowanym oraz namalowanym obrazem, nie oznacza, że czynności wyobrażenia (przedstawiania sobie) możemy przypisać wszystkie cechy czynności malowania. Jednak zasadnicza różnica pomiędzy tymi aktami, jak pisze o niej Twardowski w pracy *O czynnościach i wytworach*, związana jest nie tyle z prywatnością aktów, co z trwałością ich wytworów.

³² K. Twardowski: *O czynnościach i wytworach*. W: *Wybrane pisma filozoficzne*, wyd. cyt.
³³ J. Searle: *Minds, Brains...* op. cit., s. 60.

Czynności umysłowe mogą mieć jedynie wytwory nietrwałe, czyli wytwory immanentnie związane z tymi czynnościami. Wyobrażenie trwa tak długo, jak długo coś sobie wyobrażamy i jest immanentnie zawarte w akcie wyobrażania sobie. Oczywiście podobne wyobrażenie można przywołać na nowo w następnym akcie wyobrażania sobie. Podobnie: percepcyjny obraz jakiegoś przedmiotu trwa tylko tak długo, jak długo patrzę na ten przedmiot. Mogę dalej obraz widzianego przedmiotu przywołać mocą wyobraźni odtwórczej, jednak zaistnieje on na mocy całkiem innego aktu. Natomiast w przypadku czynności psychofizycznych, takich jak pisanie czy malowanie, istnieją trwałe wytwory (pisma i rysunki) trwające dłużej niż sama czynność.

Teza Twardowskiego o nietrwałości wytworów czynności umysłowych może budzić wątpliwości. Czy rzeczywiście możemy mówić o nietrwałości wytworów czynności psychicznych? Jeszcze dziś mogę odtworzyć w swoim umyśle obraz ulewy z zeszłego tygodnia. Gdy mówię i ktoś przerwie moją wypowiedź „wpół słowa”, mogę swoją myśl dopowiedzieć po jakimś czasie. Jednak obraz deszczu widzianego i deszczu tylko przypominanego, są nieco innymi obrazami, bo są wytworami innych aktów. Z drugiej strony, każdy akt percepcji, każdy proces myślenia pozostawia w moim układzie nerwowym materialne ślady, a te determinują przebieg następnych aktów poznawczych. Bez nich nie byłoby pamięci, zaś bez władzy pamięci nie byłoby intelektu. Jednak proces zapamiętywania (warto zwrócić uwagę na fakt, że zapamiętywanie nazywa się raczej „prezesem” niż „aktem”) jest czynnością psychofizyczną.

Teza o nietrwałości wytworów czynności umysłowych staje się, moim zdaniem, bardziej jasna i przekonująca, gdy odwołamy się do zaproponowanego przez J. Searle'a podziału na akty intencjonalne i zjawiska będące jedynie podstawą intencjonalności: „Całość sieci stanów intencjonalnych funkcjonuje na podstawie ludzkich zdolności, które same w sobie nie są stanami umysłowymi”³⁴. Jeżeli treści naszych stanów umysłowych są immanentnie zawarte w aktach świadomości, są nietrwałymi wytworami tych aktów, to czy w ogóle możemy mówić o „treści” stanów nieświadomych? Zgodnie z przytoczonymi wyżej twierdzeniami Searle'a, treści te istnieją tylko potencjalnie, gdyż to, co jest zawarte w nieświadomości, może być przyczyną aktów świadomych, a dopiero te ostatnie mają swoje treści rozumiane tak, jak rozumie je Twardowski.

Warto tu zauważyć, że Twardowski zawęża zakres pojęcia treści. Np. w humanistyce mówi się o treści utworu literackiego czy treści pojedynczych jego zdań. W terminologii Twardowskiego, utwory literackie są wytworami psychofizycznymi, które tylko potencjalnie zawierają treści, gdyż czytane przez świadomego czytelnika mogą budzić procesy umysłowe i przedstawienia podobne do tych, jakie istniały w momencie pisania utworu. Zatem pojawia się pytanie: czym są i jak mogą istnieć treści semantyczne w ogóle? Stanowisko Twardowskiego przypomina stanowisko Searle'a, który np. odrzuca istnienie semantycznych treści w komputerowych procesach symulujących ludzkie zdolności intelektualne. Jego zdaniem, semantyczne treści pojawiają się dopiero w momencie interpretacji przez człowieka wytworów

³⁴ Tamże, s. 40.

działania komputera, lub w momencie posługiwania się przez człowieka programem komputerowym. Programy komputerowe, podobnie jak inne wytwory psychofizyczne człowieka (książki, rysunki, obrazy malarskie itp.), mają zatem swoje treści jedynie potencjalnie, i mają je wówczas, gdy posługuje się nimi jakiś świadomy podmiot.

Zatem jaka jest różnica pomiędzy potencjalnymi treściami czyjejś nieświadomości, a treściami zawartymi w utworach literackich? Różnica polega głównie na tym, że treści nieświadomości są treściami specyficznymi dla określonego podmiotu, one to bezpośrednio determinują zarówno jego procesy świadome, jak i jego postępowanie, one to ustalają stosunki podmiotu do otoczenia. Wprawdzie, jak zostało powiedziane, psychoanalityk może dotrzeć do nieświadomych treści determinujących postępowanie pacjenta: np. może odkryć jego kompleks Edypa, jednak „treści” te nie będą determinować zachowania psychoanalityka w taki sam sposób, jak determinują zachowanie jego pacjenta.

5. Podsumowanie

Specyfika procesów nieświadomych nie została chyba do końca wyjaśniona ani w cytowanych tu analizach Searle’a, ani w niniejszym tekście, porównującym jego poglądy z poglądami Twardowskiego. Mam jednak nadzieję, że przeprowadzone tu analizy i porównania uczyniły bardziej klarownymi przyczyny niejasności związane z pojęciem nieświadomości. Za tę niejasność są odpowiedzialne nie ustalone do końca (w filozofii i w psychologii) relacje pomiędzy znaczeniami takich terminów jak „procesy poznawcze”, „czynności umysłowe”, „akty świadomości”, „procesy mózgowy”. Przeglądając literaturę z zakresu psychologii możemy zauważyć, że „zjawiska umysłowe” są czasem synonimem „procesów poznawczych”, lub wręcz „procesów mózgowych”; innym razem bywają synonimem „aktów świadomości”. Muszę tu przyznać, że o ile nie jest dla mnie jasny zakres pojęcia „nieświadomości”, to różnica pomiędzy „procesem” i „aktem” jest różnicą zasadniczą. To, co dzieje się w mózgu, można nazwać „procesem”, podobnie jak to, co dzieje się w maszynach cyfrowych symulujących ludzkie intelekty. Natomiast „aktami” są akty świadomości tak samo, jak ukierunkowane akty ludzkiego działania. Procesy mózgowy możemy opisywać w kategoriach determinacji przyczynowo-skutkowej tak samo, jak procesy fizyczne. Jest to obszar dostępny badaniom nauk przyrodniczych, obszar, w którym nie ma miejsca na wolę i podmiotowość. Te ostatnie cechy pojawiają się dopiero w aktach. Świadomość, tak jak akty ludzkiego działania, są to zjawiska, których nie możemy opisać bez odwołania się do kategorii wolności woli. Nie chciałbym w tym miejscu rozstrzygać problemu faktycznego istnienia wolności ludzkiej woli, ani twierdzić, że zawarty w niektórych kierunkach psychologii program zredukowania zjawisk umysłowych do zjawisk neurofizjologicznych jest w ogóle bez sensu. **Twierdzą jedynie, że—jak do tej pory — taka zadowolająca redukcja jest w tej chwili sprawą przyszłości filozofii psychologii.** Obecnie mamy dwie główne odmiany psychologii: psychologię aktów i psychologię procesów.

Freudowska teoria nieświadomości jest psychologią procesów. Zakłada ona, że jestem zdeterminowany swoimi nieświadomymi kompleksami w podobny sposób,

jak jestem zdeterminowany neurofizjologicznymi stanami swojego podwzgórza. Natomiast akty mojej świadomości, podobnie jak akty moich wyborów etycznych, zdają się wymykać takiej determinacji. W każdy mój świadomy akt wyobrażania sobie czegoś, jest wbudowana chęć i wola powołania jakiegoś obrazu. Wyobrażenia, jakie mam na jawie, wywołuję ja sam, natomiast obrazy senne pojawiają się bez mojej świadomej intencji. Podobnie w swoim zachowaniu mogę być zdeterminowany szalonym gniewem lub jakąś nieodpartą potrzebą, jednak opanowanie tych popędów wymaga woli, chęci ich kontrolowania i świadomego wysiłku. A to jest aktem.

Oczywiście wszelkie akty intencjonalne, jak zauważył to Searle, mogą pojawiać się i przebiegać dzięki różnorodnym procesom, które same w sobie nie mają charakteru intencjonalnego. Inaczej mówiąc, istnieją nieintencjonalne podstawy intencjonalności tak, jak istnieją neurofizjologiczne podstawy czynności świadomych.